Rok I. Lwów, 30. marca 1898. Nr. 5.

GAZETA TECHNICZNA

Dwutygodnik społeczno-techniczny.

Wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca.

Warunki Prenumeraty:
z przesyłką pocztową

w Austryi rocznie	5 złr.	kwartalnie	1·25 złr.
w Niemczech „	10 mk.	„	2·50 mk.
w Rosyi „	5 rs.	„	1·25 rs.

Przedpłatę przyjmuje Administracya.

Cena ogłoszeń:

cała stronica jednorazowo	złr. 16—
1/2 stronicy „	„ 9—
1/4 „ „	„ 5—
1/8 „ „	„ 3—
1/16 „ „	„ 2—

Przy powtarzaniu ogłoszenia opust według umowy.

Adres Redakcyi i Administracyi, Lwów, ul. Łyczakowska Nr. 6.
Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 10—1 i od 3—6 popołudniu.
Redaktor przyjmuje interesantów od 12—1 popołudniu z wyjątkiem świąt.

Ogółowi wiadome i niewiadome rzeczy.

Wiadomo każdemu z nas, iż np. adwokatom, lekarzom etc. etc. po wykonaniu przez nich czynności, całkiem słusznie uiszcza się honorarya, taksy etc. *bezpośrednio* po przeprowadzeniu procesu, po wyleczeniu chorego itp.

Niewiadomem jest jednak *niektórym* władzom i urzędom, iż taksy i należytości autoryzowanych techników cywilnych należy również wypłacać wkrótce po wykonaniu przez nich czynności, jako rzeczoznawców przez władzę zawezwanych.

Skargi w tym względzie się mnożą i znowu winna tu znana skromność, będąca nieodstępną cechą ludzi pracy produktywnej, niechętnie upominających się o swoje.

Znamy fakta, któreby można nazwać dość ostrem mianem, gdyż ten lub ów rzeczoznawca techniczny wynagrodzonym został za komisyę, za pomiar, za orzeczenie lub t. p. *dopiero* po X *latach* przyczem X = 1 do . . . . . ∞

Znamy wypadki, w których należytość uiszczoną została *dopiero* po wielu urgensach, po roku, dwu i trzech latach i to gdy ten lub ów inżynier lub geometra cywilny, zniecierpliwiony wreszcie, pozwolił sobie na skromne postscriptum, iż w razie niezałatwienia bezwłocznego sprawy, ciągnącej się in infinitum, zmuszony będzie udać się na drogę sądową.

Argument ten trafiał zazwyczaj do przekonania i sprawa ciągnąca się lata, bywała w kilku dniach załatwianą,

Znamy fakta — ubolewania godne, gdzie o tem wspomnianem X = ∞ koledzy, którzy o tem wspominali, z pewną goryczą się wyrażali.

Na pytanie nasze, dlaczego się o swą należytość nie upominali u instancyi wyższej, odpowiadali, iż w tym lub owym wypadku, z tego lub owego powodu — nie wypadało im tego czynić. Sapienti sat!..

I z naszej własnej praktyki moglibyśmy przytoczyć bardzo a bardzo ciekawe przykłady znacznych opóźnień w wypłacaniu taks komisyjnych ze strony niektórych władz i urzędów.

Wolimy jednak *na razie* poprzestać na niniejszej skromnej notatce, tusząc, iż się przyczyni do usunięcia złego. Jeżeliby się jednak okazało, że jest ona „głosem wołającego na puszczy“ wtedy wzmocnimy ten głos szczegółowemi datami.

Ustawa budownicza dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa.

Ustawa budownicza, obowiązująca od r. 1885 okazała się w praktyce niedostateczną i pod wieloma względami nie odpowiednią, zawiera bowiem wiele wadliwych zarządzeń, nakłada z jednej strony liczne a dla budujących uciążliwe postanowienia, z drugiej zaś strony z powodu niewłaściwej i nieodpowiedniej interpretacyi niektórych paragrafów pozostawia wolne pole do omijania takowych lub też do odmiennego stósowania tychże, zależnego od sposobu i kierunku zapatrywania się na ich treść i znaczenie. Z tych też powodów rozpatruje obecnie osobna komisya, wydelegowana z łona Rady m. Lwowa, istniejącą ustawę i zbiera materyał do nowej ustawy budowniczej, z zastosowaniem i uwzględnieniem obecnych wymogów technicznych, hygienicznych i bezpieczeństwa publicznego; nowa ustawa ma usunąć błędy i niewłaściwości ustawy dotąd obowiązującej, uzupełnić luki i braki tejże

a zarazem usunąć uciążliwe a nieuzasadnione postanowienia, które utrudniają i bez potrzeby zwiększają koszta budowy.

Jest więc obecnie, zdaniem naszem, na czasie, abyśmy w imieniu szerokiego koła budowniczych w łamach naszego pisma tę nietylko dla zawodowych techników ale i dla ogółu mieszkańców m. Lwowa ważną sprawą żywo się zainteresowali i podzielili się z nimi naszemi zapatrywaniami.

Już w r. 1891. grono techników lwowskich uznając niewłaściwości i braki ustawy budowniczej z r. 1885 powzięło myśl zanalizowania tejże, wykazania o ile i w jakich kierunkach ustawa ta nie odpowiada obecnym wymogom i podania wskazówek do ułożenia i zredagowania nowej — a owocem rzetelnej pracy w tym celu podjętej była broszurka, wydana w roku 1892 staraniem Stowarzyszenia budowniczych we Lwowie p. t. *„Szkic projektu ustawy budowniczej“* — opracowana przez architektę i konc. budowniczego p. M. Kowalczuka.

Przez porównanie tego szkicu z ustawą z roku 1885. otrzymamy cenny materyał przydatny bardzo dla komisyi, mającej zredagować ustawę nową, w tymże bowiem przyjęto nowy porządek rozdziałów według naturalnego rozwoju rzeczy, uwzględniono i uzupełniono luki, przeprowadzono dokładną rewizyę stylizacyi tych paragrafów, które z powodu zbyt ogólnikowej treści mogą być fałszywie i dowolnie interpretowane, postawiono nowe, dotąd nie uwzględnione, postulata, w końcu zmieniono osnowę tych postanowień, które okazały się w praktyce zbyt zaostrzonemi względnie nieusprawiedliwionemi.

Przejdźmy szczegołowo ustawę z r. 1885. i szkic nowej ustawy p. Kowalczuka.

Dział pierwszy obecnej ustawy traktuje o zezwoleniu na budowe, natomiast rozdział pierwszy szkicu zajmuje się planem regulacyjnym miasta, którego brak tak bardzo daje się odczuwać i jest dotąd powodem wielu błędów, popełnianych przy zakładaniu nowych ulic, wytyczaniu linii regulacyjnych i przy parcelacyi gruntów.

W dotychczasowych planach regulacyjnych brak systematyczności, ogólnego poglądu na przyszły rozwój miasta, przyprowadzenia racyonalnej a wygodnej komunikacyi, oznaczenia wolnych i ubocznych placów, miejsc na budowę odpowiednio sytuowanych hal targowych, — był w ostatnich czasach powodem, że udzielano konsensa na budowę domów będących obecnie zaporą i przeszkodą do przeprowadzenia prawidłowej regulacyi miasta. Z wielu przykładów przytaczamy tu: wylot ulicy Kościopalnej do ulicy Grodeckiej, przy której pozwolono w rok przed wytyczeniem linii regulacyjnych dla ulicy Kościopalnej, w osi tejże wybudować budynek ulicę Kościopalną od Gródeckiej zamykający, — w tej samej dzielnicy zezwolono na budowę prowizorycznej piekarni wojskowej, której budynek zamyka dwie nowe ulice, prowadzące od ul. Gródeckiej i placu Bema itd. itd. Brak planu regulacyjnego jest częstokroć powodem, że wpływowe osobistości dowolnie zmieniają, czy też potrafią przeforsować zmianę obecnego tymczasowego planu, dla swych prywatnych potrzeb i interesów korzystnie, —ze szkodą jednak dla dobra ogółu. Brak ten jest dalej powodem, że grunta zakupywane na parcelacyę bywają dzielone według ich konfiguracyi na parcele budowlane z zupełnem pominięciem potrzeb komunikacyi i bez względu na przyszły rozwój miasta, pomijając już takie wypadki, jak zabudowanie parcel przy ul. Piekarskiej, przeznaczonych na inne cele.

Z projektowanej regulacyi niektórych części miasta ze względów asanacyjnych z 18 letniem uwolnieniem dla 165 domow od wszelkich podatków, korzystało, jak dotąd, *czterech* właścicieli. Jest więc jakieś złe, które mimo tak znacznych dla budujących korzyści, stoi na przeszkodzie i jest powodem, że ruch budowlany w śródmieściu i przyległych placach i ulicach, (a mamy tu na myśli głównie grupę budynków przy placu Maryackim a ulicami Akademicką, Krętą i Chorąszczyzny, następnie grupę pomiędzy placem Halickim, ul. Batorego, Szymona i Krzywą — wreszcie całą grupę przy placu bernardyńskim) zamiast rozszerzać się w całej pełni — rozprzestrzenia się na zewnętrznej peryferyi miasta, mimo bardzo wątpliwego w przyszłości losu powstających domów.

Nowa ustawa budownicza powinna to złe usunąć i sprowadzić ruch budowlany na właściwe tory.

To cośmy powiedzieli o planie regulacyjnym dotyczy także generalnego planu niwelacyjnego, o którym traktuje rozdział III. wpomnianego szkicu.

Jako ilustracyę, do jakich przykrych kolizyi może doprowadzić brak ogólnego planu niwelacyjnego, podajemy następujący przykład.

Po rozparcelowaniu byłego ogrodu realności pod Nr. 12 przy ul. Mickiewicza położonej i zabudowaniu tych parceli, otworzone zostały dwie ślepe ulice prowadzące od ul. Brajerowskiej w kierunku ku ul. Krasickich; przy budowie zostały uwzględnione poziomy cokoła i okien piwnicznych dwóch narożnych nowych budynków, poprzednio przy ul. Brajerowskiej położożonych a to dom hr. Drohojowskiej i dom Towarz. ubezpieczeń od wypadków. Po ukończeniu budowy przypierającej do tych dwóch ślepych uliczek, wzniesionej kosztem 70.000 złr. komisya wydelegowana z Magistratu celem udzielenia konsensu na zamieszkanie, zakwestyonowała tę budowę z powodu, że poziom jednej z tych ślepych ulic musiałby być znacznie wzniesiony w razię, gdyby kiedyś położenie tych ulic celem przeprowadzenia jednostajnego poziomu pomiędzy ul. Brajerowską a ulicą Krasickich miało nastąpić, — wzniesienie to oznaczono jednak tak wysoko, że przyszły chodnik zakryłby zupełnie

okna piwniczne i w jednym końcu wychodziłby nawet do poziomu podłogi parterowej tegoż domu, na wypadek zatem, gdyby to podniesienie ulicy przyszło do skutku, to albo wartość budynku znacznieby spadła, lub też musianoby przedsięwziąć rekonstrukcyę z bardzo znacznemi kosztami połączoną. Wszystkiego tego można było z łatwością uniknąć, gdyby przy udzieleniu konsensu na budowę i wyznaczeniu licy budynku została zaraz oznaczona niweletta przyszłego chodnika na podstawie ogólnego planu niwelacyjnego.

Mając już wyznaczoną linię regulacyjną i oznaszoną niwelettę chodnika, jeśli istniejący ma się zmienić, omawia rozdział IV. więcej szczegołowo, jak jak to ma miejsce w obecnej ustawie, w jakich wypadkach ma być wymaganem pozwolenie na budowę. Aby uniknąć wszelkich w tym względzie nieporozumień, życzyć by sobie należało, aby to szczegółowe określenie w nowej ustawie zostało uwzględnione.

Przystępujemy do rozdziału V. obejmującego szczegółowe przepisy o budowaniu. Dział ten uważamy jako najważniejszy z pomiędzy wszystkich i ten winien być jak najskrupulatniej traktowany.

Rodział ten traktuje najpierw o „Kierownictwu budowy przez upoważnione osoby“. Scisłe określenie kierownictwa budowy i najsurowsze przestrzeganie, aby przepisy tego §. nie były jak to dotychczas się praktykowało, omijane i aby nie popełniano w tym kierunku nadużyć, powinno być jednym z głównych postulatów nowej ustawy budowniczej. Wszak nie jest bynajmniej tajemnicą, że faktycznymi kierownikami 70 % wykonywanych budowli są sami właściciele budowy, indywidua po większej części nie umiejące ani czytać ani pisać (chyba po hebrajsku), zajmujące się wszelkiemi zawodami prócz technicznego, i do kierownictwa budowy najmniej ukwalifikowane.

Dzieje się to w ten sposób, że pewna do kierownictwa upoważniona osoba zapisuje to kierownidtwo za minimalnem wynagrodzeniem w Urzędzie budowniczym, — na tem rozpoczyna się a po największej części i kończy się funkcya kierownictwa budowy przez tę upoważnioną osobę, wyjąwszy te wypadki, w których występują sprawy prowizoryalne lub sprawy za przekroczenia przeciw bezpieczeństwu życia. W pierwszych fungują ci kierownicy, zapisani pro forma w urzędzie budowniczym, z ramienia właścicieli budowy, interweniując przy komisyach, — w drugich podpadają w stan oskarzenia. Właściwym zaś i faktycznym kierownikiem budowy jest od początku aż do ukończenia sam właściciel; on zakupuje materyał, godzi robotników i majstrów i wypłaca takowych, on zmienia dowolnie plany w ciągu budowy, jednem słowem, on jest duszą całej budowy. Dlaczego tak się dzieje — jest łatwem do pojęcia i wytłumaczenia. Oto właściciel oszczędza koszta wynagrodzenia fachowego upoważnionego kierownika, oszczędza to co budowniczy mógłby zyskać na wykonaniu budowy, oszczędza na materyale i robociznie, gdyż zakupuje za tanie pieniądze jak najlichszy materyał, buduje bowiem na spekulacyę, sprzedając jeszcze w czasie budowy lub zaraz po jej ukończeniu postawiony objekt — i zgarnąwszy spory zysk do kieszeni nie troszczy się bynajmniej o to, co się stanie z tym budynkiem za lat kilka lub kilkanaście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie reorganizacyi miejskiego urzędu budowniczego.

(Dokończenie).

Oddział architektury musiałby rozpaść się na dwa poddziały — jeden dla wykonywania ustawy budowniczej i wszystkiego co z nią jest połączone, a więc przedewszystkiem ścisłej kontroli budowli powstających — drugi zajmywał by się wyłącznie budowlami naziemnemi (Hochbau), które gmina jako właścicielka prywatna budowli czy to projektuje, czy też buduje. Te dwa działy są konieczne stosownie do urzędowego i prywatnego stanowiska gminy względem ustawy budowniczej.

Oddział inżynieryi służby technicznej miejskiej, na czele którego stałby szef niezależny zupełnie od szefa oddziału architektury, musiałby znowu mieć poddziały, co najmniej dział budowy i utrzymania dróg, dział kanalizacyjny, dział wodociągów, dział geometrów a nadto dział dla pomniejszych agend technicznych magistratu.

Na podstawie takiego dopiero planu należałoby obliczyć, ile sił technicznych jeszcze potrzeba, aby wypełnić dzisiejsze braki, a po ustaleniu tej liczby przestrzegać, aby w przyszłości status osobowy jednego oddziału był zupełnie odłączony od statusu osobowego drugiego oddziału, aby nie można z jednego oddziału przenosić się do drugiego, to znaczy, aby nie można było ustawicznie wiązać architektury z inżynieryą, co się dotychczas dzieje i np. kontrolę toru dla kolei elektrycznej powierzać architekcie.

W obec tej propozycyi, którą tutaj robimy, musiałaby w konsekwencyi proponować komisya, aby obaj szefowie oddziałów od siebie niezależnych mieli głos stanowczy w gremium magistratu. Jest to rzecz tak konieczna i jasna, że o niej nie wartoby się rozwodzić gdyby nie obawa, że sprawa wyrobienia dzisiejszemu dyrektorowi głosu stanowczego w gremium magistratu, może zupełnie na drugi plan zepchnąć istotną reformę.

Zdaniem naszem sprawa ta nie jest tak doniosłego znaczenia, aby za cenę jej przeprowadzenia można było właściwy cel reformy ziluzyonować. A zdaje nam się na podstawie projektu nowych fundamentów dla urzędu budowniczego, że właśnie oba-

wa nasza jest uzasadnioną, że komisya przy całej może najlepszej chęci, kręci się około osoby obecnego dyrektora, traktuje sprawę w rękawiczkach, w rezultacie proponuje pozostać przy tem co było a reformę całą pragnie opędzić stworzeniem jednej posady radcy budownictwa, przyjęciem 4 techników i wyrobieniem głosu stanowczego obecnemu dyrektorowi urzędu budowniczego. Gdyby osoba dyrektora w komisyi reformy nie odgrywała roli wybitnej, sądzimy, że bądź co bądź komisya przecież by przyszła z innym projektem reformy.

W celu ułatwiania tedy trudnego zadania komisyi, w celu wydobycia jej z więzów ckliwej kurtoazyi dla obecnego dyrektora, pozwolimy sobie poddać jej pewien projekt, który zdaniem naszem powinien właściwie wyjść od dyrektora urzędu budowniczego. Komisya działając w interesie gminy a nie w interesie jednostek, powinna zaproponować utworzenie dwoch działów służby technicznej miejskiej a mianowicie działu architektury, którego kierownictwo należałoby oddać p. dyrektorowi z tytułem urzędowym, jaki komisya uzna za stosowny, bo to rzecz podrzędna; kierownictwo to zaproponuje komisya oddać mu na podstawie jego osobistej kwalifikacyi jako architekty, który w tym zawodzie jako zdolny technik dał się poznać w czasie swej długoletniej służby w charakterze dyrektora urzędu budowniczego. Nie wątpimy, że będzie to również życzeniem p. dyrektora Hochbergera wrócić do powabnego i spokojnego artystycznego zawodu, mąconego obecnie troską np. o uprzątnięcie błota z ulic miasta Lwowa i t. p. sprawy.

Obsadzenie drugiej posady szefa oddziału inżynierskiego zaproponować powinna komisya w drodze konkursu i postarać się o to, aby pozyskać siłę o szerszym nowoczesnym poglądzie na sprawy inżynieryi miejskiej. Nie przesądzamy, czy wynik konkursu ogólnego nie byłby taki, że i z pomiędzy dzisiejszego personalu technicznego urzędu budowniczego miejskiego, wyjśćby mógł odpowiedni kandydat. W każdym jednak razie uważamy drogę konkursową za potrzebną, gdyż właściwie w tej gałęzi agend miejskich technicznych czekają przyszłego szefa nielada zadania a pozyskanie odpowiedniej siły jest w tym razie dla powodzenia samej sprawy pierwszorzędnej wagi.

Oto szkic projektu jaki zdaniem naszem jest jedyny w interesie gminy. Być może, że on nie będzie na rękę komisyi i że będzie się jej wydawać zbyt radykalnym. Z głębokiego jednak przekonania podajemy go, gdyż jesteśmy pewni, że bez głębiej sięgających zmian personalnych w urzędzie budowniczym, tenże zrekonstruować się nie da. Oby reforma nowa w myśl obecnych wniosków komisyi nie była tylko operacyą, która się udała, ale po której pacyent nazajutrz umarł.

Korzystnej dla gminy reformy życzymy komisyi z całego serca a obawiamy się tylko, że brak przykładów, na którychby się komisya oprzeć mogła, mógłby odrócić uwagę od naszego projektu. Analogiczną a bliską nam organizacyę urzędów technicznych podajemy równocześnie. Oto Wydział krajowy posiada oddział melioracyjny, odrębny zupełnie oddział drogowy i również zupełnie odrębny oddział kolejowy, a każdy z tych oddziałów pomimo tego, że należą ściśle do spraw inżynierskich, ma swego dyrektora czy szefa odpowiedzialnego. Są to pp. Kędzior, Reutt i Zalewski. Nadto posiada Wydział referenta górniczego w osobie prof. Syroczyńskiego. Nigdy tam nie było projektu tego rodzaju reformy, aby nad tymi odziałami był jeden dyrektor. Byłoby to istotnie anomalią, którąby chyba stworzyć można było, chcąc dogodzić ambicyom jednostki, któraby miała chęć piastowania godności dyrektora tych wszystkich oddziałów.

Na tem na razie kończymy nasze uwagi a apelujemy przy tem do *Radnych techników*, którzy w pierwszej linii powołani są w radzie miejskiej a przedewszystkiem w komisyi do postawienia kwestyi w prawdziwem świetle i do sprowadzenia jej na właściwe tory. Przez niezadowolenie ogólne na urząd budowniczy miejski spada zazwyczaj odyum na cały stan techniczny. Na *radnych technikach* będzie więc ciążyć cała odpowiedzialność przy ostatecznem załatwieniu tej, tak dla gminy jak i dla całego stanu technicznego, doniosłej kwestyi.

Znamienne uznanie.

Dowiadujemy się, że sekcya budownicza Rady miejskiej wyraziła uznanie starszemu inżynierowi urzędu budowniczego miejskiego p. Łempickiemu za wprowadzenie znacznych oszczędności w zarządzie czyszczenia ulic miasta. Jak bowiem cyfrowo sprawdzono kosztowało czyszczenie ulic miasta Lwowa w ubiegłym roku o 20.000 złr. mniej, niż w innych latach poprzednich.

Każdy przeciętny mieszkaniec naszego miasta musi przyznać, że w ostatnim roku pod względem szybkiego wywozu nieczystości wiele a wiele zdziałano, szczególnie podczas zawieji śnieżnych z niepraktykowanym dotychczas u nas pospiechem setki furgonów uwijało się po ulicach miasta. A jeżeli dotychczas może nie wszystko zdołano przeprowadzić— co było zamierzonem przy reformie gospodarki w dziele czyszczenia ulic — to w każdym razie reforma ta jest już widoczną, a pod względem finansowym bardzo dla miasta korzystną.

Nie dziw tedy, że sekcya budownicza pod wpływem tego efektu finansowego wyraziła uznanie twórcy tej reformy.

Moglibyśmy poprzestać jedynie na tej notatce kronikarskiej i na skonstatowaniu faktu, gdyby nie

to, że uznanie wyrażone p. Łempickiemu wydaje się nam i jest pod wielu względami bardzo znamiennem, i to właśnie zmusza nas do pewnych refleksyi.

Przedewszystkiem widzimy pocieszający objaw w samej formie uznania, mianowicie w tym kierynku, że uznania tego nie wyrażono pod adresą urzędu budowniczego, a więc dla jego dzisiejszej widomej głowy, dyrektora — ale pod adresą właściwą, to jest odnośnego funkcyonaryusza tego urzędu. W tem właściwem zaadresowaniu uznania widzimy prawdziwy postęp. Dotychczas bowiem przywykliśmy do tego, że za wszelkie dodatnie wyniki czynności pojedyńczych funkcyonaryuszy dostawały się publiczne wyrazy uznania jeno dyrektorowi urzędu budowniczego — nagany zaś za wszelkie ujemne czynności funkcyonanaryuszy bardzo starannie i łaskawie tegoż dyrektora zawsze omijały — pomimo, że jest on za czynności całego urzędu budowniczego odpowiedzialnym. Przypominamy tu tylko sprawy niektórych starszych inżynierów, a w ostatnich czasach sprawę pełwiańską, która utonęła jak kamień w wodzie. Ten zwrot ku lepszemu notujemy z prawdziwem zadowoleniem — będzie on bowiem zachętą dla funkcyonaryuszy urzędu budowniczego do dalszej pracy na korzyść gminy, będzie dla nich wskazówką i zapewnieniem, że warto tę pracę podjąć, pomyśleć o czemś nowem, bo się można spotkać z osobistem uznaniem zasługi.

Po drugie nasuwa się mimo woli pytanie, na czem polega tak doniosła reforma, która zaoszczędza miastu 20.000 złr. rocznie? Tutaj musimy istotnie ze wstydem i bolem przyznać, że ramy tej reformy spadają do tak małego i zwykłego zarządzenia administracyjnego, jakiem jest zaprowadzenie kontroli za pomocą kwitów kontrolnych dla fur. To zwykłe zarządzenie administracyjne, bez którego żadna administracya obejść się nie może i nie powinna—a które nie dorosło do szumnego miana reformy — zaoszczędza miastu rocznie 20.000 złr. Zapytamy się pewno, jak się też dotychczas działo? Czyżby kontroli dotychczas nie było? Na to musimy odpowiedzieć, że kontrola prawdopodobnie była — ale nie wiedziano jak kontrolować i co kontrolować! Brak zmysłu administracyjnego u tych, którzy nad kontrolą mieli czuwać i sposób jej oznaczyć – był powodem dotychczasowego stanu rzeczy. Dopiero inżynier p. Łempicki, przyjechawszy ze Stanisławowa i widząc jak się u nas szafuje groszem publicznym, wskazał decydującym czynnikom sposób taniego czyszczenia miasta i okazał przez to uczciwą chęć zaoszczędzenia funduszów gminy a zarazem spryt administracyjny, którego naszym funkcyonaryuszom dotychczas brakowało.

Samodzielność fonkcyonaryuszy urzędu budowniczego, których pomysły nie zgadzają się z utartemi regułami administracyi dzisiejszej tegoż urzędu, może, jak w niniejszym wypadku, zaoszędzić gminie 20.000 złr. rocznie. Tej samodzielności w poglądach należy zawsze pomagać i niczem jej nie krępować – jak to miało miejsce w tym wypadku — o czem tylko nawiasowo wspominamy. Wypadek ten powinien w dalszym ciągu zachęcić tylko Sekcyę budowniczą do zbadania, czy i w innych kierunkach nie można zbutwiałych formułek administracyi technicznej zastąpić swieżemi. Szukajcie, Panowie, a z pewnością znajdziecie!

Po trzecie nasuwa się mimowoli znowu pytanie, czy sekcya budownicza ograniczyła się tylko na wspomnianem uznaniu, czy też zdając sobie równocześnie jasno sprawę zaniedbania dotychczasowej kontroli w administracyi czyszczenia miasta, postanowiła nieco głębiej w prawie tej się rozpatrzeć.

Bądź co bądź, sprawdzone zaoszczędzenie roczne 20.000 złr. wykazuje, że cofając się 10 lat wstecz, wydaliśmy 200.000 złr. bez potrzeby, wyrzuciliśmy po prostu tę kwotę z powodu, że albo kontrola była nie sumienna i zła, albo też była sumienną w granicach złego, bez znajomości najprostszych zasad administracyi utrzymania dróg miejskich ułożonego i przepisanego regulaminu kontroli. Jeżeli więc regulamin kontroli istnieje i uzna go Sekcya za dobry, należy kontrolorów bezpośrednich pociągnąć do odpowiedzialności za stratę owych 200.000 złr. Jeżeli zaś rzecz ma się przeciwnie, to znaczy, że bezpośredni kontrolorowie wykonywali swą czynność uczciwie, a tylko złe przepisy kontroli albo brak ich, stały na przeszkodzie prawidłowej i oszczędnej administracyi, to należy pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy mieli obowiązek wglądać w formę i sposób kontroli a zarazem kierować nią tak, aby dążyła do oszczędności. Tutaj Sekcya budownicza powinna wskazać bez ogródki winowajcę, bez względu na to kto nim będzie, chociażby nawet zarzut miał spaść na samą sekcyę, — bo jej Rada miejska poruczyła kierownictwo kontroli lub też dozwoliła szafować funduszami gminy na koszta utrzymania czystości w mieście. Jestto tem bardziej niezbędne, że rozrzucanie pieniędzy publicznych interesuje żywo szerokie koła opodatkowanych — a w tym względzie była to prawdziwa rozrzutność! W jaskrawem bardzo świetle występuje ta rozrzutność, jeżeli zaoszczędzenie przedstawimy procentowo.

Powszednią bowiem jest rzeczą, że przy tych samych środkach przy nadzwyczajnej energii można wydatki jakiejś administracyi zmiejszyć o kilka procent.

Niesłychanem jest jednak, aby przy tych samych środkach można było, przy sumiennej kontroli zmniejszyć wydatki wyżej jak o 60% — a tu właśnie zachodzi ten wypakek. Przy użyciu tych samych fur, tylko lepiej przypilnowanych, zamiast wydawać około 35.000 zł. wydano tylko 15.000 złr. zmiejszono zatem wydatki o 20.000 złr.

Czy zatem pierwotny stan rzeczy można nazwać administracyą? My możemy ją nazwać świadomem trwonieniem grosza publicznego i dlatego apelujemy do sekcyi budowniczej, aby pociągnęła winnych do odpowiedzialności. Spodziewamy się również że i Pan Prezydent miasta kwestyą tą się zainteresuje i wytoczy winnym śledzwo dyscyplinarne.

Uczczenie Nestora techników polskich.

Z powodu 80-tej rocznicy urodzin emer. nadinspektora kolei oraz prezesa oddziału Tow. politechniczego w Przemyślu, Karola Monn'ego przypadającej w r. 1898. — komitet złożony z członków tego tow. w celu uczczenia zasług swego ukochanego Jubilata i utrzymania łączności i koleżeństwa pomiędzy technikami, podniósł myśl urządzenia uczty na cześć Nestora techników polskich.

W tym celu wydał odezwę do wszystkich kolegów i dawnych podwładnych Jubilata, zapraszając ich do wzięcia udziału w tak niezwykłej uroczystości.

Dnia 24. marca o godzinie 11. przed południem przybyli koledzy technicy wraz z deputacyą techników miejscowych, złożyli Solenizantowi życzenia i wręczyli mu piękne, w stylu barrokowym wykonane tableau z 70-ciu fotografij kolegów — i zaprosili go na ucztę urządzoną na Jego cześć w sali hotelu przemyskiego.

O godzinie 8-ej wieczorem wprowadzony został do sali przez dwóch członków komitetu sędziwy lecz krzepki i świeży na umyśle Jubilat Karol Monné. Muzyka 77 pp. zagrała marsza Dąbrowskiego a wszystkich zgromadzonych przyjęło uczucie podniosłe. Po serdecznem przywitaniu się z wszystkimi, zasiadł Szanowny Jubilat do stołu wśród 40-tu przyjaciół. Nadeszło 56 telegramów i tak: od Tow. politech. we Lwowie, Tow. tech. krakowskich, *Redakcyi Gazety technicznej*, Tow. tatrzańskiego, Wydziału czytelni ludowej w Cieszynie, Wydziału domu narodowego w Cieszynie, Urzędników salinarnych w Wieliczce, Br. Sochora, emr. Dyrektora Sladkowskiego, dyrektora Tuceka i wielu przyjaciół i kolegów.

Po krótkiej a wesołej pogawędce przy pierwszym daniu zabrał głos prof. Pawlewski, wice-prezes Tow. politech. witając sz. Jubilata.

Na wtępie zaznaczył: Zebrane dziś tak liczne koło techników jest dowodem jak przezacny Prezesie ceni Ciebie, jak bardzo Ciebie czci jako opiekuna młodzieży, jako kolegę i patryotę. W imieniu Tow. politechniczego niech mi będzie wolno wznieść toast na zdrowie Twoje, przezacny Prezesie. Oby Opatrzność pozwoliła ci jeszcze długo żyć dla dobra społecznego.

Szanowny Jubilat odpowiedział mniej więcej w następujących słowach:

Szanowni Panowie! Nie jest to moją zasługą jeżelim spełnił swoje obowiązki zględem Ojczyzny, względem bliźnich, bo to było obowiązkiem. Mimo wieku późnego staję przed Wami taki sam, jak przed laty. Cieszy mię to bardzo, że zobaczyłem się znów z tymi z którymi pracowałem i że mogę uścisnąć dłoń Waszą. Raduje się serce moje, że Was jeszcze widzę.

Obdarzyliście mię drogocenną pamiątką — pamiątka ta zostanie dla moich wnuków a dzień dzisiejszy policzę do najpiękniejszych dni mojego życia Na zdrowie wszystkich znajomych i kolegów, na intencyę aby Tow. politechniczne wzrastało a członkowie jego skupiali się około uczciwej pracy technicznej i narodowej — wznoszę toast!

Następnie przemówił p. Heppe, emer insp. kolei w następujących słowach: Muszę sięgnąć myślą przed 35 laty, kiedy to w 1863 roku pulsa nasze zaczęły bić silniej — krew szybciej w żyłach krążyła, kiedy część młodzieży poszła ratować Ojczyznę a część pozostała w kraju zajęta organizacyą. W tej to organizacyi byłeś Sz. Jubilacie drugim Mochortem na kresach, i wypełniłeś swoje obowiązki. Kiedy klęska po klęsce zaczęły spadać na ten nieszczęśliwy kraj — Ty byłeś jednem z tych, którzy w tej organizacyi brali czynny udział i dostawałeś otuchy do wytrwania. Otóż jestem pewny, że dam wyraz uczuciom tych wszystkich, którzy pragną uczcić w dniu dzisiejszym Ciebie jako patryotę — i wznoszę toast na cześć obywatela i naszego kochanego Jubilata, który dał nam przykład jak służyć Ojczyźnie matce. Niech żyje nam!

P. Gamski, znany przedsiębiorca w Przemyślu, nawiązując w swem przemówieniu do słów poprzedniego mówcy, zwrócił się do Jubilata z słowami: Oto sztandar który podniosłeś — stoimy pod nim i stać będziemy. Dałeś nam przykład, jak mamy postępować, dajesz wskazówki, że siła leży w nas samych, tylko trzeba nam ją odczuć. Wznoszę toast: Mnohaja lita!

Przemawiali następnie nadinż. Krupka, delegat stanisławowskiego Odziału Tow. politechniczego, inż. Żygulski z Tarnopola, jako jeden z najmłodszych wychowanków Jubilata, naznaczając jak Sz. Jubilat zajmował się troskiwie młodymi technikami a przez to zapisał w sercach swoich młodszych kolegów wielką dla siebie wdzięczność. Inż. Reiniger w swem przemówieniu porównał system Moniego i system Monne'go w życiu i wniósł toast na cześć żelaznego ducha Monne'go. Inż. Wojciechowski wniósł toast na pomyślność nieobecnego prezesa Tow. pollitech. Goltentala.

Przemówili jeszcze P. Bartmański, nadinspektor kolei państwowej we Lwowie Jaworski, nadinż. Barański, nadinż. Dutkowski, kładąc nacisk na zgodę i jedność techników i szanowanie swego stanu i siebie nawzajem, poczem nastąpiło odczytywanie telegramów.

Ostatni telegram od Dyrektora kolei państw. w Pilznie w języku czeskim odczytano o godzinie 12 w nocy — poczem przy odgłosie muzyki i spiewach pieśni czeskich wychylono zdrowie bratniego narodu Czeskiego.

Nadinż. Motylewski wniósł toast: kochajmy się! Inż. Epler podniósł, abyśmy zadukumentowali dzień dzisiejszy dobrym czynem i zaproponował dobrowolną składkę na rzecz Domu narodowego w Cieszynie, oświadczając, że Wydział Tow. politech. aby uczcić Jubilata uchwalił i złożył na powyższy cel 25 złr. Z wielkiem zadowoleniem przyjęło zgromadzenie ten projekt, i złożono zaraz kwotę 74 zł. Za inicyatywą inż. Zielińskiego uzupełniono składkę do 80 złr. przedstawiających cyfrę lat Solenizanta.

Wreszcie p. Grzębski, prof, szkoły realnej we Lwowie, wniósł toast na zdrowie naszych matek i żon. Następnie bawiło się całe towarzystwo do godziny 3-ciej rano piosnkami narodowemi, przyśpiewywanemi przez naszego Jubilata, poczem nastąpiły serdeczne pożegnania z życzeniami, abyśmy my, technicy, zachowywali jak największą między sobą spójność, ażebyśmy nietylko kochali się nawzajem i szanowali , ale i wzajemnie popierali czynnie wspólne nasze dążenia.

Walne zgromadzenie izby inżynierskiej we Lwowie

Jak już w poprzednim numerze „Gazety technicznej" donieśliśmy, odbyło się dnia 13. b. m. walne zgromadzenie izby inżynierskiej we Lwowie w lokalu Tow. politechnicznego. Zgromadzeniu przewodniczył prezes izby inż. p. Kędzierski; funkcye sekretarza pełnił p. Maślanka a protokolanta aut. geometra p. Mięsowicz. Przewodniczący zagajając zgromadzenie poświęcił kilka słów pamięci zmarłego członka izby śp. inżyniera Zaremby, któremu zgromadzenie oddało cześć przez powstanie.

Na wniosek p. arch. Janowskiego uwolniono sekretarza p. Maślankę od czytania sprawozdania wydziału za rok 1897, gdyż ogłoszono je drukiem i rozdano wszystkim członkom izby. Pan prof. Widt odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1897. Dochodu było 636 zł. 50 ct., rozchodu 409 zł. 82 ct. Do komisyi szkontrującej wybrani zostali: prof. Jegermann i inż.Jasiński.

Na wniosek prof. Jegermana udzielono skarbnikowi absolutoryum i wyrażono podziękowanie.

Następnie dyskutowano nad sprawami bardzo ważnemi dla każdego prywatnego cywilnego technika, mianowicie nad podejmowaniem robót technicznych przez niepowołanych; tylko zdaniem naszem izba inżynierska powinna w pierwszej linii więcej dbać o to, aby ludzie całkiem niefachowi nie wykonywali tych robót, a następnie dopiero i to bardzo oględnie podnosić sprawę wykonywania robót technicznych przez urzędników technicznych, bo przecież biorą oni te roboty tylko z konieczności, będąc licho płatni i koledzy nie powinni występować przeciw kolegom. Nie utrzymujemy jednak, aby to było prawidłowem, ale postarajmy się najpierw, aby technicy w urzędach byli dobrze płatni i wtedy dopiero żądajmy stanowczo, aby robót prywatnych zaniechali. Uważaliśmy za stosowne wypowiedzieć tych kilka słów, bo o tem, wiemy, że urzędnicy techniczni mają żal do izby inż. że wielu ludzi całkiem niefachowych wykonuje roboty techniczne a im biorą za złe, że chcą ciężką pracą byt swój i swoich rodzin trochę polepszyć.

Ale wracamy do właściwego sprawozdania:

Inż. cywilny Szurek wniósł interpelacyę do wydziału w sprawie niesłychanych nadużyć, jakich się dopuszczają pokątni fuszerzy ze sporządzaniem planów, kosztorysów i budowli, a organa rządowe nie kładą tamy tej pladze. Dla przykładu nadmienił, że w Turce grasuje na wielką skalę niejaki Weiss, w Starymmieście Prorok, a c. k. Starostwo przyjmuje jakby na urągowisko dla cywilnych techników te fuszerki. W Samborze starostwo oddało rekonstrukcyę kościoła OO. Bernardynów wraz z ozdobną fasadą niejakiemu Steuermannowi (żydowi), niemającemu żadnego pojęcia o budownictwie.

Inżynierowie rządowi i kolejowi gonią ze szkodą dla cywilnych techników za prywatnemi robotami, utrzymują całe biura.

Kolejowe roboty ekspropriacyjne i pomiarowe wykonują niedoszli studenci a technikom cywilnym brak zajęcia.

Roboty te kolejowe podpisują na ślepo ck. geometrzy ewidencyjni wbrew ustawie, a ck. sądy plany te dla celów tabularnych przyjmują. Uchwalono udać się celem położenia tamy tym nielegalnościom do namiestnictwa i do ministerstwa kolejowego.

P. Mięsowicz nadmienił, że we Lwowie niektórzy autoryzowani technicy pokątnym partaczom plany podpisują i prosił o położenie kresu tym nadużyciom.

Inż. Dzieślewski przytoczył fakta, że urzędnik kolejowy buduje kościół za 32.000 zł., podczas gdy on bezczynnie siedzieć musi.

Inż. Szurek podaje do wiadomości, że w Czortkowie gmach dyrekcyi finansowej budował nieautoryzowany urzędnik kolejowy.

Nad interpelacyą dyrektora Niedziałkowskiego z Krakowa co do rozporządzenia ck. namiestnictwa, mocą którego inżynierom budowy, budowniczym i architektom nie wolno wykonywać planów geometrycznych, tj. parcelacyi działań gruntowych etc., wywiązała się długa dyskusya, w której zabierali głos: Maślanka, Rawski, Długoszewski i inni, żaląc się na to rozporządzenie. W końcu wyjaśnił tę sprawę in-

żynier Uderski z Krakowa. Mówił on, że było właśnie intencyą ck. rządu, aby ten mały zarobek, jak parcelacye, niwelacye, regulacye miast, pozostawić jedynie geometrom, gdyż inżynierowie i architekci mogą na budowlach tysiące zarabiać, zaś geometrzy od włościan tylko nie wiele żądać mogą.

Nowa taryfa na honorarya za roboty techniczne, zostanie w tych dniach przez Izbę inżynierską wydana i wszelkim władzom i instytucyom udzieloną do wiadomości.

Nad nowym statutem dla autoryzowanych cywilnych techników, wzorowanym na statucie pragskim i wiedeńskim, pracuje wydział Izby inżynierskiej.

Przystąpiono następnie do wyboru nowego sekretarza Izby inżynierskiej w miejsce ustępującego na własną prośbę inżyniera Maślanki. Przedtem jednakże wyrażono inż. Maślance, jako sekretarzowi i jego zastępcy inż. Barczewskiemu słowa uznania i podzięki za znakomitą działalność i wielkie usługi oddane Izbie.

Architekci Rawski i Chołoniewski chcieli zrezygnować z godności członków wydziału, aby tylko Maślanka nadal pozostał. Nie dał się ubłagać, gdyż ma wiele pracy po za obrębem Lwowa i nie mógłby należycie zajmować się sprawami.

Sekretarzem Izby inżynierskiej został inż. Łempicki, otrzymawszy na 32 głosujących 28 głos. Wybór przyjął i przyrzekł, że ile sił starczy, ehronić będzie interesów cywilnych techników. Inż. Maślanka przyrzekł, że nadal jako referent będzie pomocnym w wydziale. Jako miejsce przyszłego zebrania wybrano Lwów.

Na walne zgromadzenie zjechała się z całego kraju drużyna techników, aby wziąć udział w naradach nad polepszeniem swej doli.

Mianowania.

P. Zdzisław Dyduszyński, inżynier-asystent przy zarządzie miejskiej kolei elektrycznej, został zamianowany inżynierem adjunktem przy tejże kolei.

Wydział krajowy zamianował elewa komasacyjnego p. Józefa Gumowskiego asystentem komasacyjnym, a dotychczasowego inspektora stacyi doświadczalnej dla kultury torfowisk p. Juliusza Koppensa, wędrownym instruktorem dla kultury torfowisk.

Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: prow. inż. Włodzim. Obertyńskiego w Nowym Sączu dla pow.: nowosądeckiego; inż. Panenkę w Tarnopolu dla pow. tarnopolskiego, skałackiego, trembowelskiego i zbarazkiego; inż. Adama Mitschę w Kołomyi, dla pow.: kołomyjskiego, kosowskiego, śniatyńskiego i nadwórniańskiego.

Ministerstwo handlu zamianowało p. Jana Kopystyńskiego prow. adjunktem budownictwa w gal. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Pan Aleksander Seifert, inż. budowy z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył przepisaną przysięgę.

Wiadomości bieżące.

Ze Stowarzyszenia przem. upow. Budowniczych we Lwowie. Posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia przem. upow. Budowniczych odbyło się dnia 2. i 11. b. m. na którym przyjęto statut Kasy zapomogowej i projekt ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem dla budowniczych. Oba statuty zostaną drukowane i przed odbyć się mającem rocznem Walnem Zgromadzeniem członkom Stowarzyszenia rozesłane. Wydział przyjął również przez jednego z członków wypracowany memoryał w sprawie uregulowania przemysłu budowlanego do wiadomości i uchwalił przedłożyć takowy c. k Namiestnictwu. Memoryał ten jest już w druku i zostanie rozesłany wszystkim władzom rządowym i autonomicznym, członkom Stowarzyszenia budowniczych we Lwowie i w Krakowie, redakcyom pism, izbom handlowym i przemysłowym, jako też instytucyom publicznym.

P. Tomasza Słomskiego, starszego inżyniera, przydzielonego obecnie do Namiestnictwa we Lwowie, żegnano dnia 23. b. m. w Kołomyi bankietem, na który przybyło kilkadziesiąt osób.

Dwa wnioski wazne zapowiedziano w Radzie państwa na dzień 22. marca. Wniosek posła *Götza* w sprawie zniesienia rządowych myt drogowych i wniosek posła *Rosera* o zniesienie podatku gruntowego dla dróg polnych i gminnych nieuporządkowanych. Co do pierwszego wniosku zauważylibyśmy, iż byłby najwyższy czas znieść tę prawdziwą sekaturę podróżnych, jadących kołowo, i to nietylko znosząc „ślabanty“ rządowe lecz też i „autonomiczne“. Kto nie doznał rozkoszy podróży kołowej n. p. porą zimową, a w dodatku nocą, ten nie może mieć pojęcie, jakiem dobrodziejstwem byłoby zniesienie opłat mytowych.

Drugi wniosek p. Rosera jest również wielkiej doniosłości. Wskażmy tylko na Galicyę, która posiada przeszło 40.000 kilometrów. słowami: czterdzieści tysięcy kilometrów dróg nieuporządkowanych, dzikich, a licząc drogę taką wraz z bruzdami bocznymi co najmniej 4,0 mtr. szeroką, (patrz Kornmana komunikacye Galicyi i Bukowiny) otrzymamy rezultat znaczny, przedstawiający opodatkowanie gruntu, żadnej korzyści nie przynoszącego. Przyjęcie tych dwu wniosków byłoby bardzo pożądanem.

Kolej elektryczna miejska we Lwowie zostanie wpisana w sądzie handl. lwow. do rejestru firm handlowych. Firma będzie opiewać: „Miejska kolej elektryczna we Lwowie“. Uchwalono zbudować obok szkoły św. Zofii, jako w końcowym punkcie linii kolejowej, żelazny pawilon, jako poczekalnię.

Rada miasta Krakowa postanowiła rozszerzyć gmach magistratu kosztem 130.000 zł. i uchwaliła budżet gminy. Bilans dochodów i rozchodów wynosi 1,182.848 zł.

Rozstrzygnięcie konkursu na rekonstrukcyę ratusza. W piątek 27. bm. o godz. 11. przed południem zebrała się jury, wybrana przez reprezentacyę miejską dla oceny nadesłanych na konkurs planów na budowę sali radnej w północnej stronie gmachu ratuszowego i rekonstrukcyę fasady i wieży.

Przewodniczył prezydent miasta p. Małachowski, obecni byli pp. wiceprezydent Schayer, radni miejscy: Cybulski, Janowski, Kowalczuk, Rawski, radca magistratu Hobgarski i dyrektor Hochberger.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono, wbrew wnioskowi przez jednego z obecnych postawionemu, przyznać wszystkie trzy nagrody. Następnie przyznano jednomyślnie

pierwszą nagrodę planom opatrzonym godłem „Lwowianin“, drugą trzema głosami przeciw dwom planom oznaczonym kółkiem z emblematami technicznymi, trzecią wreszcie planom oznaczonym godłem „Do wyboru“.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem planów nagrodzonych pierwszą premią jest p. Alfred Zacharjewicz, syn, drugą p. Adolf Kamieniobrodzki, syn, obaj ze Lwowa, trzecią nagrodę otrzymał p. Jan Zubrzycki z Krakowa.

Sędziowie orzekli zarazem, że premie nadane zostały nie na zasadzie absolutnej wartośći, lecz na zasadzie względnej ich wartości w stosunku wzajemnym — tudzież, że żaden z tych projektów nie nadaje się do wykonania bez zmiany.

Walne zgromadzenie Tow. politechnicznego odbyło się dnia 30. marca b. r., mimo, że tylko 36 członków wzięło udział w obradach. Z powodu zamknięcia numeru odkładamy szczegółowe sprawozdanie na później — podajemy jednak do wiadomości, że na mocy dokonanego wyboru weszli do wydziału p. Stanisław Szczepanowski jako prezes, pp. T. Fiedler i S. Miszke jako zastępcy prezesa — tudzież pp. E. Epler, E. Grzębski, J. Matula, T. Münich, B. Pawlewski, Z. Piotrowicz, W. Rawski, W. Syniewski i dr. St. Olszewski (ostatni na 1 rok).

Wskutek tego ustąpili z wydziału pp. Julian Wang, Jakób Bałaban i Władysław Folkierski.

Poprzedni prezes p. Goltental zrezygnował z wyboru, pomimo, że miał zapewniony jednomyślny powtórny wybór.

Większość zgromadzenia zamanifestowała dosadnie stanowisko swoje względem „Gazety technicznej“, która już w programowym numerze zapowiedziała gorącą obronę stanowiska techników i wypowiedziała zaciętą w tym kierunku walkę. Ale — mamy nadzieję — rzecz słuszna zwycięży... mimo obstrukcyi.

L. 448.

Konkurs na szkice Szpitala.

Wydział powiatowy Sokalski rozpisuje niniejszem konkurs na szkice szpitala powszechnego na 70—80 łóżek, który to gmach ma być zbudowany kosztem 70.000 złr. na $1^1/_2$ morgowym placu kwadratowym.

P. T. Architektów i Inżynierów zaprasza się do wypracowania szkicu takiego szpitala, według najnowszych wymagań sanitarnych i nadesłania szkiców na ręce Wydziału powiatowego do 15. kwietnia 1898 wraz z szczegółowem opisaniem sposobu budowy, rozkładu i wysokości pokoi, wentylacyi, wodociągów, kanalizacyi itp. Bliższe wymogi objęte będą szczegółowym programem, który na żądanie przeszle odwrotnie kancelarya Wydziału.

Jako honoraryum wyznacza się za uznany jako najlepszy szkic 300 złr., za drugorzędny szkic 100 złr., inne szkice za mniej odpowiedne uznane będą zwrócone bez premiowania pod wskazanem nazwiskiem, literą lub znakiem.

Szkic za najlepszy uznany, uprawnia wykonawcę do sporządzenia planu i kosztorysu za dodatkowem wynagrodzeniem 250 złr.

Z Wydziału powiatowego
w Sokalu dnia 2. marca 1898.

Prezes
m. p. Kruszewski.

L. 912.

Obwieszczenie.

W myśl uchwały swej z dnia 12. b. m. Wydział powiatowy Myślenicki ogłasza konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej z roczną płacą 1000 złr. ryczałt na objazdy 300 złr.

Posada przez rok jest prowizoryczną, po roku staje się stałą.

Kwalifikacye wymagane są następujące: wiek nieprzekroczonych lat 40, skończona szkoła politechniczna i przynajmniej pierwszy egzamin państwowy.

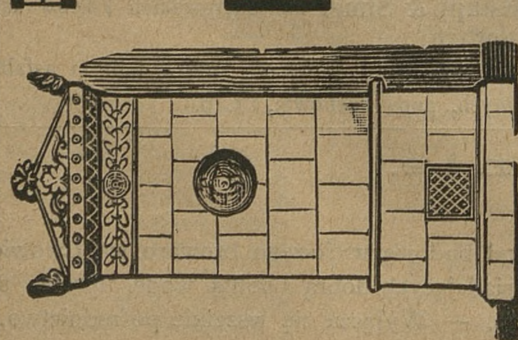
Podania wnosić do Wydziału powiatowego.

Myślenice dnia 18. Marca 1898.

Ogłoszenie.

Pewne konsorcyum poszukuje odpowiedniego gruntu pod budowę większego browaru we Lwowie.

Dokładne nie anonimowe oferty właścicieli gruntów posiadających dobrą i obfitą wodę, uprasza się nadsełać pod adresem K. B. do Administracyi »Gazety Technicznej«. — Wyłącza się wszelkie pośrednictwo.



Ogłoszenie konkursu.

W okręgu c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie jest do obsadzenia sześć posad aspirantów z rocznem adjutum złr. 600 w. a dla technicznie wykształconych kandydatów. Kompetenci, którzy złożyli obydwa egzamina państwowe i którzy wykażą się pewną praktyką w zawodzie technicznym, przyjęci zostaną ewentualnie jako stali urzędnicy z roczną płacą 800 złr. i dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 240 złr.

Odnośne udokumentowane i należycie ostemplowane podania wnosić należy do c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie.

Stanisławów, dnia 23. Lutego 1898.

Zastępca c. k. Dyrektora kolei państwowej:

m. p. ***Dr. Seinfeld.***

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Architekt Jakób Bałaban** Administrator: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski**

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego.